Nr. 142. Kraków, dnia 24 Czerwca, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz.
Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynkr, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś 23 b. m.: Narodzenie św. Jana, Imię słowiańskie: Janisław.

Jutro: Wilhelma w. i Łucyi p. m., Imię słowiańskie: Włastymił św.

Pojutrze: Jana i Pawła braci. Imię słowiańskie: Kozmysław.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 53. Zachód o godz. 8 m. 11. Długość dnia 18 g. 19. m.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów, że za dni kilka kończy się prenumerata półroczna, kwartalna i miesięczna — prosimy przeto o spieszne jéj odnowienie dla zapobieżenie opóźnieniu w przesyłce.

Każdy nowo-przybywający od Lipca prenumerator otrzyma bezpłatnie tom pierwszy i drugi znakomitej powieści M. Jokaja »Biała Dama», której tom trzeci drukuje się w fejletonie naszego pisma.

Zwracamy uwagę, że Kurjer nasz wychodzi z datą prawdziwą a nie fikcyjną, t. j. że numer np. dzisiejszy wychodzi d. 24 Czerwca i taką też nosi datę, podczas kiedy inne pisma dziś wychodzące noszą datę 25 Czerwca.

PROGRAM
wjazdu i pobytu w Krakowie
Najdostojniejszego Cesarzowiczostwa.

I. Dnia 28 czerwca 1887 we wtorek o godzinie 7 minut 45 z rana przybędzie do Krakowa Jego Ces. Wys. Arcyksiąże Rudolf, wraz z Najdostojniejszą małżonką swoją Arcyksiężną Stefanją.

Przybycie pociągu do Krakowa oznajmione zostanie 24 salwami działowemi z mogiły Kościuszki przy zbliżaniu się pociągu; 24 strzałami z cytadeli zamkowej przy wjeździe na dworzec; a 24 przy wjeździe do palacu mieszkalnego.

II. Na dworcu kolei oczekiwać będą Pan Namiestnik i Marszałek kraju; tudzież Eks. ksiądz Biskup krakowski, i Jenerał komenderujący korpusu I-go, dalej Prezydent miasta (z członkami komisyi recepcyjnej), c. k. Starosta krakowski, Dyrektor Policyi i grono dam.

Kompania honorowa wojska z muzyką ustawiona będzie na peronie po prawej stronie od drzwi salonu, zaś deputacje Wydziału krajowego, reprezentacye powiatowe i miejskie zajmą miejsce już to w salonie już też w braku miejsca na peronie.

Wstęp dla członków deputacyi na peron i do sali dozwolonym będzie tylko za okazaniem kart legitymacyjnych, o które zgłosić się należy do Dra Weigla, (ul. Grodzka Nr. 59).

Członkowie deputacyi zbiorą się na dworcu o godzinie $6^1/_2$ z rana.

Plac przed dworcem przeznaczony dla powozów — zamkniętym zostanie dla publiczności. Próżne powozy odjeżdżać będą w kierunku ulicy prowadzącej ku magazynom cłowym.

III. Po dokonanym przez Jego Cesarzewiczowską Wysokość przeglądzie kompanii honorowej, nastąpi w przeznaczonej na ten cel sali powitanie Najdostojniejszych Gości przez J. W-go Marszałka krajowogo, krótką przemową.

Po najłaskawszej odpowiedzi na to przemówienie udadzą się Ich Ces. Król. Wysokości w powozach dworskich do mieszkania, poprzedzeni przez Prezydenta m. Krakowa, c. k. Namiestnika i Marszałka krajowego

Za powozem Najd. Gości i Ich dworu postępują powozy JE. księdza Biskupa krakowskiego, księcia komendanta Korpusu, jenerałów załogi, sztabu jeneralnego, komendanta placu, następnie Członków deputacji Wydziału krajowego, reprezentacyj powiatowych i miejskich.

IV. Wjazd z dworca kolei odbywa się przez ulice Lubicz, Basztową i przez środek rotundy bramy Floryańskiej. W rotundzie powita Prezydent miasta otoczony Radą miejską Najd. Cesarzewiczostwa krótką przemową, poczem poprzedzi Najd. Gości ulicą Floryańską, koło kościoła N. Panny Maryi i św. Wojciecha, stroną południową rynku do pałacu hrabiów Potockich, gdzie zamieszkają Ich Ces. Król. Wysokości.

V. Pochód zamknie Rada miejska i członkowie komitetu urządzającego przyjęcie Najd. Gości.

VI. Straż obywatelska utworzy szpaler od dworca kolei, aż do pałacu mieszkalnego, i utrzymywać będzie porządek podczas całego pobytu Cesarzewiczowstwa.

VII. Podczas wjazdu Najd. Gości, władze rządowe i autonomiczne, duchowieństwo, stowarzyszenia i instytucye, młodzież zakładów naukowych, dziatwa szkolna i ochronek miejskich, korporacye przemysłowe, deputacye cechów i bractwa zajmą miejsca w następującym porządku:

1. Na placu kolejowym, o ile do szpaleru nie wejdą, deputacye straży ogniowych ochotniczych, oraz oddział straży ochotniczej krakowskiej. Oddziały te podzielą się i jedna ich część zamknie ulicę Pawią, między realnością Wnej Stępińskiej i Wnych Wołodkiewiczów.

2. Chodniki po obu stronach ulicy Lubicz przeznaczone są dla Publiczności. Ulica Basztowa od pałacu Państwa Wołodkowiczów aż do rotundy gdzie stoją trybuny zamkniętą zostanie dla publiczności.

3. Szkoła żeńska św. Scholastyki zajmie miejsce przy ul. Basztowej po str. prawej od rotundy.

4. Oddział straży ogn. ochot. zajmie miejsce na placu Matejki od rogu szkoły sztuk pięknych aż po hotel lwowski.

5. Ochronki dla małych dzieci, sióstr Felicyanek i Sióstr Miłosierdzia zajmą miejsca obok szkoły sztuk pięknych.

6. Deputacye cechów i zgromadzeń rękodzielniczych utworzą z sztandarami szpaler między rotundą a bramą Floryańską.

7. Dla publiczności zachowuje się chodniki po obu stronach ulicy Floryańskiej, z wyjątkiem przejść od przecznic które zajmą następujące korporacje: a). Starcy towarzystwa dobroczynności, przecznicę św. Marka (obok domu i ogrodu niegdyś Sołtyków) b) Sieroty towarzystwa dobroczynności po stronie przeciwnej w kierunku ku ulicy Szpitalnej, c) Chłopcy zakładu św. Józefa na prawo przy przecznicy św. Tomasza obok hotelu pod białą różą.

8) Bractwa kościelne z chorągwiami swemi zajmą miejsce na placu Panny Maryi od rogu domu pod murzynami. aż do narożnika wielkiej wieży w półkole.

9) Wielebne duchowieństwo świeckie i zakonne zajmie miejsce od narożnika wielkiej wieży kościelnej na chodniku po za główną bramą.

10) Seminaryum nauczycielskie żeńskie zajmie miejsce od głównej bramy kościoła po pod domy na Barszczowem zwane, aż do rogu Szarej kamienicy.

11) Uczniowie gimnazjów, wyższej szkoły realnej, Seminarjów naucz. męzkiego, szkoły wyższej przemysł. i szkoły sztuk pięknych, zajmą miejsce od rogu Floryańskiej obok hotelu drezdeńskiego, aż ku studni miejskiej, a od tej aż do kościoła św. Wojciecha.

12) Uczennice wszystkich szkół żeńskich miejskich tudzież szkoły żeńskiej św. Tomasza, PP. Augustyanek, św. Andrzeja, św. Jana, i. t. zajmą miejsca na chodniku od Szarej kamienicy aż do realności PP. Epsteinów, a następnie łukiem ku realności spadk. Morbitzerów, dalej na chodniku tej realności aż do rogu Brackiej.

13) Zbiór ewangelicki i izraelicki zajmie miejsce na chodniku obok ul. Brackiej

14. Towarzystwa muzyczne, techniczne, tatrzańskie, lekarskie, Zakłady bankowe i przemysłowe, Towarzystwo Wzaj. Ubezpieczeń, Tow. rolnicze, Izba handlowo-przemysłowa, zajmą miejsce od ulicy Brackiej ku aptece ś. p. Trauczyńskiego.

15. Profesorowie i uczniowie uniwersytetu, Akademia umiejętności, Dyrektor i Profesorowie szkoły Sztuk pięknych od apteki Trauczyńskiego ku Baranom.

16. Władze sądowe, Nadprokuratorya i Prokuratorya rządowa, Adwokaci i Notaryusze przed domem banku galicyjskiego.

17. Wszelkie inne c. k. Władze rządowe w właściwym porządku na chodniku obok domu Kicińskich ku ulicy św. Anny.

18. Szkoły męzkie miejskie i ewangielicka, zajmą miejsce po drugiej stronie od kościoła św. Wojciecha, ku wieży ratuszowej.

19. Oddział Weteranów z sztandarem, około strażnicy wojskowej.

20. Kompania honorowa z muzyką wojskową, przed wieżą ratuszową, naprzeciw pałacu hrabiów Potockich.

21. Jeneralizacya, korpus Oficerów, i Władze wojskowe, obok kompanii honorowej w kierunku ku pałacowi hrabiów Potockich, oraz na chodniku po stronie lewej od bramy.

22. Kapituła katedralna krakowska przy pałacu hrabstwa Potockich, po stronie prawej od bramy.

23. J. E Ksiądz Biskup krakowski, rzeczywiści tajni Radcy, oraz c. k. Szambelanowie, zajmą miejsce przy wnijściach do pałacu.

VIII. Za przybyciem do pałacu, osoby należące do orszaku wjazdowego odjadą bocznemi ulicami na prawo ku Szewskiej.

IX. Wszelkie Władze i korporacye zająć zechcą przeznaczone im miejsca z uderzeniem godziny 7-mej, najdalej do kwadrans na ósmą.

O tej godzinie Rynek główny, oraz ulice: Floryańska, Basztowa i Lubicz, zamknięte zostaną dla powozów, prócz powozów komisyi recepcyjnej lub orszakowych.

X. Członkowie straży obywatelskiej opatrzeni od-

powiedniemi odznakami, wskazywać będą miejsca przeznaczone.

XI. Najd. Cesarzewiczostwo podczas pobytu swego odbędą odwiedziny w następującym porządku:

Dnia 28 Czerwca.

Od godziny 1-szej w południe nastąpi zwiedzanie katedry, grobów królewskich, zamku na Wawelu, nowego gmachu Uniwersyteckiego, Gimnazyum św. Anny Jagiellonicum, Muzeum narodowego, Akademii Umiejętności, Muzeum książąt Czartoryskich, Szkoły Sztuk pięknych, pracowni Matejki, szkoły żeńskiej św. Scholastyki i Strzelnicy.

O godzinie ósmej wieczór wycieczka błoniami na Wolę, z powrotem Zwierzyńcem na Wianki pod zamek. Dla publiczności na Błoniach zachowane miejsce po prawej stronie od miasta.

Ze zmrokiem illuminacja.

Dnia 29 Czerwca.

O godzinie siódmej rano, cicha msza w kościele Panny Maryi.

O godzinie ósmej rano. Przegląd pułku Ułanów na Błoniach. Bilety dla powozów wydaje c. k. Komenda placu.

O godzinie drugiej minut 36 po południu. Wycieczka koleją żelazną do Krzeszowic.

O godzinie siódmej wieczór powrót do Krakowa.

O godzinie dziewiątej wieczorem przyjęcie u Komendanta Korpusu Księcia Windischgrätza.

Ze zmrokiem illuminacja.

Dnia 30 Czerwca.

O godzinie 7-mej rano przegląd załogi na Błoniach. Bilety dla powozów wydaje c. k. Komenda placu.

O godzinie 11-tej rano, Zwiedzenie Synagogi i Szkoły na Kazimierzu.

O godzinie $11\frac{1}{2}$ rano. Wycieczka do Wieliczki.

O godzinie 8-tej wieczorem, przyjęcie u Hr. Stanisławów Tarnowskich.

Ze zmrokiem illuminacja.

Dnia 1-go Lipca wyjazd z Krakowa.

O godzinie 5 minut 30 rano zgromadzą się wszystkie Władze cywilne i wojskowe, Reprezentacye, Duchowieństwo i Damy na dworcu kolejowym celem złożenia hołdu pożegnalnego.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Cesarzewiczowa uda się z powrotem do Wiednia o godzinie 6 minut 55 (czas Pragski), a Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Cesarzewicz uda się o godzinie 7 minut 20 (czas Peszteński) w dalszą podróż do Tarnowa i Łańcuta.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 24 Czerwca 1887 r.

Wybory. Onegdajsze wybory z koła inteligencji wypadły prawie w całości zgodnie z listą komitetu przedwyborczego, a mianowicie na 911 głosujących zostali wybrani:

Dr. Domański gł. 770, Dr. Wiszniewski 736, Dr. Weigel 734, Dr. Majer 682, Wentzl 642, Dr. Paszkowski 630, ks. Midowicz 591, Dr. Styczeń 583, Bandrowski 524, Gwiazdomorski 477, Dr. Stan. Pareński 400.

Po nich otrzymali największą ilość głosów: dr. Ichheiser 369, dr. Wilkosz 362, dr. Lisowski 327 dr. Cyfrowicz 324, ks. Lenkiewicz 317, Bobrzyński 295, dr. Piekosiński 265.

Ogólny rezultat wyborów przedstawia się jak następuje:

Z dawnych radców wybrano powtórnie pp. Mendelsburga, Warszauera, Mirtenbauma, Epsteina, Tarnowskiego, Potockiego, Rzewuskiego, Muczkowskiego, Jordana, Friedleina, Chęcińskiego, Baranowskiego, Domańskiego, Wiszniewskiego, Majera, Weigla, Wentzla, Midowicza, Gwiazdomorskiego, Pareńskiego — razem 20-stu.

Z nowych weszli do rady pp. Szancer, Slęk, John, Leo, Biasion, Propper, Bruśnicki, Przeworski, Chyliński, Czerny, Paszkowski, Bandrowski, Styczeń — razem 13-stu.

Nowi radcy weszli na miejsce pp. Lissowskiego, Blumenstocka, Machalskiego, M. Jakubowskiego, Bobrzyńskiego, Rehmana, Rettingera, Grossego, Stockmara, Kieszkowskiego, Szwarca, Spiry, Goldgardta.

Według tak zwanych stronnictw politycznych na 33 wybranych weszło do Rady 15 konserwatywnych, 12 postępowych a 6 dzikich.

Popis muzykalno-wokalny. Wczoraj odbyło się w zakładzie naukowym p. M. Serwatowskiej doroczny popis z muzyki, śpiewu i tańca, wobec nader licznie zebranych słuchaczów. Między gośćmi znajdował się szanowny prezes Akademii umiejętności p. Dr. Majer, ksiądz prałat Serwatowski, kanonicy, profesorowie i t. d. Popis rozpoczął się odegraniem tragedyi „Ester“ napisanéj na tle pisma świętego przez Racin'a. Wszystkie role grały uczenice tego pensyonatu i to ku zupełnemu zadowoleniu zgromadzonych. Reżyserem sztuki był p. Czyński. Następnie popisywały się młode uczennice zakładu naprzemian śpiewem deklamacyą i grą na fortepianie.

Nie możemy wchodzić tu w rozbiór bogatego programu wieczorku, nadmienimy tylko, iż całość wypadła bardzo dobrze. Z rzeczy wokalnych wykonały uczennice „Pieśń poranną“ Studzińskiego i Dumkę „Gdyby orłem być“ układu na głosy żeńskie M. Siebera. Na zakończenie był polonez ze śpiewami solo „Cachoucha“ i mazur odtańczony z werwą przez dwie panienki w kontusikach. Po ukończeniu popisu miał p. prezes Majer krótką przemowę do uczenic, zachęcając je do wytrwałości w naukach.

Posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się 24 b. m. (piątek) o godz. wpół do siódmej wieczorem w gabinecie fizycznym c. k. Akademii Przemysłowo-technicznej (p. II liczba drzwi 34), Zwyczajni członkowie Stowarzyszenia mają prawo brania udziału w posiedzeniach.

W dniu wczorajszym d. 23 b. m. odbył się roczny popis uczennic szkoły św. Tomasza. Po solennem nabożeństwie odprawionem przez miejscowego kapelana, uczennice wraz z wieloma gośćmi udały się do gmachu szkolnego, gdzie w obecności inspektora szkolnego, katechety ks. Michałka i ks. prałata Matzkiego, śpiewem, deklamacyą i muzyką kolejno klasami popisywały się. Przyznać trzeba, że szkoła św. Tomasza tak doborem nauczycielek, jak prawdziwą macierzyńską opieką za wzór służyć może, to też czcigodne Siostry Zgromadzenia pracujące z całą sumiennością, a bez rozgłosu, najlepsze znajdują w tem uznanie, że szkoła ich z roku na rok w znaczną liczbę uczennic tak miejsicowych jak i dochodzących wzrasta.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kraków dnia 21 czerwca targ na Kleparzu. Płacono za 100 klg. przenicę od 9·20 9·95 żyto od 6.20 — 6.90 jęczmienia 5·30 — 5.75 owsa 5.— 5.20, grochu 8·55 — 10·50 prosa 5.50 — 6.50 fasoli 6.— 10·— ziemniaków, 1.20— 1.40, wyki 6.— 6·50. siana 1·20 2·— koniczu 1·80 — 3·40, słomy 1·40 — 2.20.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

Piekielny ten napój zwie się „crampampuli.“ Mistrz ceremonji, jenerał-derwisz, zaprawia ognisty płyn figami, rodzynkami, tatarakowym korzeniem. Uczestnicy zbliżają się kolejno z pucharami w rękach, a on czerpie dużą łyżką z kotła i napełnia je; wszyscy śpiewają chórem jakąś dziką i bezwstydną pieśń.

Posłaniec przetłoczył się wreszcie do niego, i szarpnął go za rękaw.

Obejrzał się, a widząc, że niema puchara w rękach, zapytał:

— Co chcesz, żebym ci na gołą łapę nalał? albo może prosto „z łyżki Bebeka“ chłypniesz?

(Łyżka ta dotąd się znajduje się w familijnych zbiorach Andràssych, i nazywa się „łyżką Bebeka“. Bebek naturalnie nie używał jej do czerpania crampampuli lecz do pyrotechnicznych doświadczeń).

— Dziękuję, nie będę pił panie jenerale.

— Zkąd wiesz, żem jenerał? — spytał groźnie Mikołaj.

— Pańska wyniosła postawa o tem świadczy!

— Tyś cygan zdaje się?

— Nie, jestem „nowo węgrem“ (tak się wówczas mianowali węgierscy cyganie).

— A masz taki czarny dziób!

— A tak. Pomimo że go co dzień krwią labanczan obmywam!

— Wiedzże o tem, że jenerałem jestem tylko tam, na górze. Zkąd przybywasz faraończyku?

— Z Leutszau, do usług, Mam pismo od jenerała..

I podał mu duży zapieczętowany list.

Mikołaj jeszcze nic nie podejrzywał. Śmiejąc się złośliwie, spytał:

— Z Leutszau? Hahaha! Cóż porabia piękna pani? Czy jeszcze ciągle śpiewa swoją piosenkę:

„Nie chcę mego mężuleczka,
Lubię tylko kochaneczka!
A jak ten mi się już znudzi
Niech pociechę znajdzie w wódzi.“

— Śpiewa, śpiewa, choć nie zbyt głośno! — odparł ostrożnie przebiegły cygan.

— A jeneralski pióropusz, trzyma się głowy mego braciszka?

— Trzyma się... choć nie zbyt silnie.

Teraz jenerał-derwisz zaczął pojmować.

— Cyganie, czyś widział ten wysoki pal przy bramie?

— Widziałem: pewno na dzisiejszą uroczystość zatknięty.

— Otóż wiedz o tém, że solennie przysiągłem, pierwszego, który wymówi wyrazy: „Leutschau upadło,“ na ten pal nadziać!

— Amen, — zawołał niezmięszany cygan; całując pokornie rękę Jenerała-derwisz.

(Dlatego też wysłano cygana z tym listem, bo ten się zawsze potrafi „wycyganić“).

Mikołaj rozerwał gwałtownie kopertę. i przy świetle palącej się gorzałki zaczął czytać.

Hulacka pieśń zamarła zgromadzonym na ustach, gdy ujrzeli straszną zmianę rysów Jenerała-derwisza: zatrząsł się cały oburzeniem i krzyknął wściekle:

— Zdrada! Leutszau upadło!!

— Nadziejże więc sam siebie na pal: pierwszy wyrzekłeś! — zawołał cygan, z poza drzwi kaplicy, i czmychnął,

Ale o niego już nikt się nie troszczył: Jenerał-derwisz drąc list w drobne kawałki, krzyczał jak szaleniec:

— Ha! zdradzone Letszau, zapito sprawę... czy i wy drągale na wiwat pijecie? Dalej marsz na wały! nie czas na drzemkę i hulatykę! dalej do broni, do armat! Niemcy tu idą, prowadzi ich mój brat!! Ogień, ogień dla niego! Słyszycie!

Schwycił oburącz kocioł, i całą płomienistą masę wylał na towarzyszy; jednemu opalił pół wąsa, drugiemu faworyt, innemu ubranie, gdyby drzwi nie były dość szerokie, popaliliby się lub podusili wszyscy.

W kościele kalwiniści spiewali właśnie:

„Jedynym pasterzem i opiękunem naszym jest Pan!“

Mikołaj pobiegł tam.

Kurjer wyprzedził go jednak: miał on list i dla pani grodu, a czując instyktownie że przed jenerałem-derwiszem najbezpieczniejsze schronienie — w kościele, udaj się tam niezwłocznie, aby jej list oddać.

Stefanowa Andràssy siedziała w rzeźbionym klęczniku tuż przed ołtarzem. Katolickie nabożeństwo skończyło się już, a teraz tylko kalwini śpiewają swoje hymny, ale ona uważała za stósowne pozostać w kościele, na znak tolerancyi. Tylko synkom pozwoliła odejść.

Kalwini mają zwyczaj bardzo głośno spiewać. Zdawało się, że sklepienia świętyni runą, zwalone burzą tonów.

Cygan wśliznął się niepostrzeżenie, i oddał jej list.

Poznała pismo męża i ucałowała je.

To szczęście bo rzadko jéj się zdarzało.

A jednak ten ukochany mąż oddalony był od niej dwoma sferami: sferą obowiązku i sferą czaru!

Istnienia tej ostatniéj ani przypuszczała, wiedziała tylko, że przyjechać nie może, bo go Niemcy w Letszau oblężyli.

Z rozczuleniem patrzy na pismo, i radzi się sumienia, czy to nie grzech w kościele list przeczytać? Chyba nie, bo przecież jéj katolickie nabożeństwo już skończone a kalwinom choćby i dziesięć listów przeczytała nie przeszkodzi to modlić się.

Rozrywa kopertę i zagłębia się w czytaniu.

Małżonek opisuje jéj najdrobniejsze szczegóły i okoliczności, które go skłoniły do poddania miasta, — a jednak Zofia doznaje wrażenia, jakby wiele rzeczy ominął, lub nie dopisał. Dlaczego tak? W niektórych miejscach znajdują się w liście po 3, 4 wiersze przekreślone: cóż tam niepotrzebnego napisał?

Główny nacisk kładzie na dokument cesarski, potwierdzający go w randze i posiadłościach. Dobrze też, że już raz spokój zawita po długo wojną trapionego kraju: będzie mógł wrócić do Krasznohorki, i uścisnąć drogie, tak długo niewidziane istoty.

Wadowice 20 czerwca. Płacono za 100 klg. przenicy 9·50, żyta 7·— jęczmienia 6·85, owsa 5·25, siana 3·20, słomy 3·00 ziemniaków 1·80.

Rzeszów 20 czerwca. Płacono za hektolitr przenicy 8·10, żyta 4·87, jęczmienia 4·03, owsa 2·44, grochu 7·38 fasoli 6·44, tatarki 4·80, prosa 6·35, ziemniaków 2·20, za sto klg. siana 3·60, słomy 2·80.

KATASTROFY.

Nieprzerwanym szeregiem następują po sobie w ostatnich czasach katastrofy, bądź setki ludzi życia pozbawiając bądź zabierając im dobytek, niszcząc bezpowrotnie prace rąk tysiąca.

Węgry tak strasznie dotknięte klęską powodzi, dzisiaj opłakują znów zgon setek ludzi, którzy, dążąc na pobożną pielgrzymkę, w falach śmierć znalazły. O przerażającej tej katastrofiie, o której podaliśmy już przedtem krótką wzmiankę, donoszą obecnie dzieeniki zagraniczne rozdzierające szczegóły. O przyczynie nieszczęścia krążą dwie wersye; według jednych prom, przewożący pielgrzymów, miał być silnie nadwerężony a nadto nietrzaźwy przewoźnik pozwolił mu najechać na skalę. która nadpróchniałe deski przedziurawiła i prom zatonął; inni twierdzą, że pasażerowie, przerażeni kołysaniem się promu, przebiegli wszyscy na jedną stronę, skutkiem czego prom stracił równowagę i począł tonąć. Cokolwiekbądź się stało, faktem jest, że kilkaset ludzi postradało życie.

Jak podczas pożaru Opery Komicznej tak i tutaj, przestrach o wiele rozmiary nieszczęścia powiększył. Podobno mały chłopczyk jakiś pierwszy wskoczył do wody, a za jego przykładem owczym pędem poszło grono starszych ludzi. Przeraźliwe wołania o pomoc przepełniły powietrze. Osoby umiejące pływać dążą do brzegu, lecz inni nieszczęśliwi chwytają się ich rąk i nóg, żelaznym uściskiem obejmują w pasie i pociągają wraz z sobą do wilgotnego grobu. Ludzie, którzy stojąc na brzegu, byli świadkami katastrofy, śpieszą po pomoc; rybacy przybywają z łodziami, lecz zaledwie ukaże się statek ratunkowy, dziesiątki rąk chwytają za krawędź, statek przewraca się i ci co z pomocą przybyli idą na dno razem z tonącymi.

Młynarz Stefan Weigerdin kazał się na brzegu opasać liną i wskoczył na łódkę, z którą podążył na pomoc. Udało mu się też uratować około trzydziestu osób, oprócz... własnej czternastoletniej córki, która napróżno załamując ręce wołała: „Ojcze, ojcze, ratuj mnie!“ Zbite w kłębek grono ludzi szamocących się w śmiertelnym uścisku nie dopuściło nieszczęśliwego ojca do włsnego dziecięcia.

Niektóre osoby cudem się uratowały; pani Viczai uchwyciła się końskiego ogona, i w ten sposób dopłynęła do brzegu, inna znów, pani Ackermann, doczekała się łodzi ratunkowej na grzbiecie konia, który następnie utonął. Przy rozpoznawaniu przybyłych, na wybrzeżu rozegrały się rozdzierające sceny. Wieśniacy jak szaleni biegali szukając swoich; są rodziny, jak np. rodzina Girst, które opłakują zgon 12-tu osób. Pięćdziesiąt trupów znaleziono zbitych w kłębek na promie, który później wypłynął na ławę piasczystą.

Sternik, Stefan Bokor, na pierwszą oznakę niebezpieczeństwa wskoczył do wody, szczęśliwie dopłynął do brzegu i znikł bez śladu; żandarmerya poszukuje go pilnie. Właściciel promu ocalał, dwaj jego synowie zginęli. Pielgrzymi znajdujący się na promie, byli w większej części mieszkańcami Paks. nadto kilkadziesiąt osób pochodziło z Dorog, Dömsöd i Uszod. Cały dzień poniedziałkowy i noc całą następną, przewoźnicy i rybacy wielkiemi sieciami wyławiali zwłoki nieszczęśliwych, na brzegu je składając; wydobyte z toni książki do nabożeństwa, zapełniły dwie łodzie. W Paks panuje grobowy spokój, wszystkie sklepy pozamykane, odgłos młotków i hebla dochodzi tylko z dwóch warsztatów — to stolarze przygotowują trumny... Nadążyć wszakże obstalunkom nie mogą, musiano jeszcze do sąsiednich miejscowości po trumny posyłać.

W poniedziałek popołudniu na czterech cmentarzach katolickich pochowano odnalezione od owej pory zwłoki. Dzisiaj jest już około 260 wydobytych trupów, sto kilkanaście osób uratowanych zameldowało się władzy, a wszystkich pielgrzymów było jakoby do 400-stu.

Kardynał Haynald, arcybiskup Kaloscy, w niedzielę, w drodze do Ems, z gazet dowiedział się o strasznej katastrofie i drogą telegraficzną z Linz, przesłał 1000 złr. na ofiary katastrofy. Przygnębienie w całej okolicy straszne, rozpacz ludności graniczy z szałem.

Z kolei przychodzi nam opisać katastrofę kolejową, która miała miejsce w Wannsee pod Berlinem, a której ofiarą padli, podobnie jak w zeszłym roku w Mödling pod Wiedniem, ludzie szukający w niedzielę wytchnienia po pracy i świeżego powietrza. Wannsee oddalone jest o jakie pół godziny od Berlina a zaledwie o kwadrans od Steglitz, gdzie w r. 1883-im miała miejsce pamiętna katastrofa kolejowa.

Na pociąg gotowy do odjazdu do Berlina najechał, skutkiem fałszywego sygnału, pociąg ze stolicy przychodzący, i lokomotywa ostatniego pociągu uderzyła o pierwszy wagon pierwszego. W wagonie tym znajdował się cylinder napełniony gazem, skutkiem uderzenia nastąpił wybuch i w mgnieniu oka wagon stanął w płomieniach, które ogarnęły niebawem i wagony następne.

Wagony pierwszej i drugiej klasy nie miały wyjść bocznych, pasażerowie mogli przeto tylko wychodzić kolejno. Wewnątrz wagonów rozgrywały się straszliwe sceny, jednych parzył ogień, inni otrzymali rany skutkiem uderzenia, a tu ratunek do niemożliwości utrudniony. W jednym z wagonów, trzy panie, niemogąc drzwi z zewnątrz zamkniętych otworzyć, ani złamać sztab mosiężnych, któremi okna były zakratowane, spaliły się żywcem w oczach niemogącej im nieść ratunku publiczności.

Dokładna cyfra osób spalonych i rannych nie jest jeszcze wiadomą, a śledztwo w celu wykrycia powodów smutnej katastrofy zarządzone.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wyrok trybunału lipskiego wydał się francuzom tak surowym, że nawet dzienniki nawpół-rządowe, jak „Temps“, nie zdołały się uchylić od obowiązku zganienia sprawiedliwości niemieckiej. Dziennik ten wypowiada następujące uwagi: „Nie znajdą się w Europie, a nawet w Niemczech, dwa sposoby na określenie procesu rozstrzygniętego w Lipsku. Jest to proces tendencyjny. Jeżeli prawo niemieckie ściga i karze uczucia chowane w piersi, żale i nadzieje, — wszystkie protestacye sumienia i serca: to wtedy rzecz pewna, Alzatczycy i Lotaryńczycy pociągnięci przed najwyższy trybunał państwa, są winni. Ale potrzeba jednocześnie przyznać, że nie sami jedni są winnymi; że ogromna większość mieszkańców prowincyj przyłączonych dopuszcza się takiego samego przekroczenia i podlega takiej samej karze. Jeżeli zaś przeciwnie, prawo niemieckie bierze na cel tylko czyny, spełnione lub rozpoczęte, wtedy jest również oczywistem, że śledztwo sądowe, prowadzone przez cztery miesiace, nie wykryło nic istotnego, i że dla wytworzenia jakich takich akt sprawy, potrzeba było zbierać oskarżenia i poszlaki całkiem niespodziewane. Tak np. jednego z oskarżonych obwiniono o to, że chciał mieć — ale nie miał — nad grobem Gambetty mowę, którą podczas rowizyi wykryto. Temu samemu człowiekowi uczyniono zarzut, iż nie chciał córki swej wydać za officera niemieckiego.

„Wyrok wydany przez trybunał nie utrzymał wprawdzie tych oskarżeń i poprzestał jedynie na obwinieniu o zaciąganie się do ligi patryotycznej. Ma to słowo w słowo takie samo znaczenie, jak gdyby sądy francuzkie skazywały Niemców za przesyłanie składek do tych lub owych *kriegsvereinów*, które w równym stopniu pizynajmniej uważać można za wymierzone przeciwko Francyi, jak liga patryotyczna wymierzona jest wrzekomo przeciwko Niemcom. Ten wielki proces, przygotowywany od tak dawna, z którego obiecywano sobie przerażające odkrycia, — w nędzny zatem sposób wydał płód poroniony. Daremnie polityka przyodziała się w tej sprawie we wszystkie formy zwykłej sprawiedliwości; okazało się, że ona sama, a nie sprawiedliwość, i dochodzenie rozpoczynała i ostateczne orzeczenie wydała. Chciano najwidoczniej ukarać Alzacyę całą w osobach czterech jej synów — za głosowanie lutowe. Zbrodnią Alzatczyków jest to, że nie chcą kochać Niemiec i żałują swej dawnej ojczyzny. Nieszczęściem dla Niemiec, zbrodnia ta nie da się pochwycić, a podobne pościgi sądowe zamiast ją powściągać, przeciwnie, zarówno skazanym jak oskarżonym dostarczają nowych tylko powodów do popełniania coraz to nowych przestępstw“.

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 23 czerwca. »Tagblatt“ otrzymuje wiadomość podejrzaną wielce, że na Hurkę jadącego koleją warsz. wiedeńską wykonano zamach około stacji Rogów. Położono na szyny dębowe progi. Ujrzał to prowadzący maszynę, i zatrzymał pociąg. W skutek gwałtownego zatrzymania, lokomotywa nadwyrężyła się i z trudem doszła do stacji. Wielu pasażerów doznało potłuczenia.

Tryest 23 czerwca. Stan cholery w Indjach jest niezmieniony, w Kalkucie panuje ciągle cholera i wynosi liczba zmarłych przeciętnie 70 tygodniowo. Stan zdrowia w Egipcie także nie jest zadawalniający, w Aleksandryji wzmaga się malarja, wielu obcych opuszcza Egipt.

Wiedeń 23 czerwca. Do tutejszych dzienników donoszą że król Milan ma w roku bieżącym przybyć na kuracyę do Gleichenbergu.

Berlin 23 czerwca. Pruski major pozasłużbowy Hintze, poseł do Parlamentu, został za agitowanie przeciw ustawie o septenacie postawiony przed honorowy sąd wojskowy i skazany na pozbawienie prawa używania tytułu oficerskiego i prawa noszenia uniformu.

Rzym 23 czerwca. Prezydent ministrów Depretis jest konający. Lekarze nie czynią nadziei.

Nadesłane.

Ogród Strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożna. Usługa śpieszna i sumienna. Koncerta odbywają się we wszystkie święta i Czwartki, o ile pogoda sprzyja.

Ale nawet to nie pociesza Zofji. Czuje ona w duszy jakąś dziwuą troskę. Co tam było w tych przekreślonych wierszach?

Prubuje modlić się, — bierze różaniec — ale nie nie, serce ją boli — te przekreślone wiersze rysy na niém zrobiły...

Wtém z trzaskiem otwierają się drzwi kościoła, i wpada jakaś straszna postać: Derwisz-jenerał.

Suknia jego tli się jeszcze od ognistéj wódki — oblicze trupio-blado, oczy mają szklisty połysk, sine wargi, rozwarte, zęby zaciśnione — krótkie włosy rozwichrzone, (czapkę zgubił po drodze), jednem słowem straszydło, podobne do rozjuszonéj bestji.

Przepycha się łokciami przez zebrane tłumy, i bieży wprost do ołtarza.

Na baryerze oparty kij pastora: chwyta go i wywijając nim groźnie w powietrzu woła:

— Milcz nierogacizno! nie czas na jeremiady — dalej na wały!!

— Waryat, chce nas przekrzyczeć — myślą kalwini, i jeszcze głośniej śpiewają.

Jenerał-derwisz zwraca się ku wschodom ambony, ztamtąd lepiej usłyszą.

Lecz Zofja pojmuje, co to znaczy.

Wieść o upadku Leutszau zaskoczyła go widać przy pijatyce, dlatego taki wściekły.

Wstała ze swego klęcznika, podeszła ku niemu i ujęła go za rękę.

Deltkatna, słaba jéj postać nabrała dziwnéj siły: oczy zabłysły jak gwiazdy, zdawało się że pod ich blaskiem olbrzymia postać bluźniercy ugina się, maleje; na ten widok i śpiewacy umikli. Ona uniosła prawicę, i głosem dzwięcznym, donośnym jak u archanioła, rzekła:

— Rozkazuj w csàrdzie; tu — Bóg rozkazuje!

Jenerał wyprostował się, i krzyknął:

— Wolność przepadła! Stefan Andràssy jest zdrajcą!!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

29

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9. I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:		Surduty angielskie, Surduty żakietowe, Ubrania frakowe, Ubrania salonowe, Szlafroki, Burki do podróży	po najtańszych cenach fabrycznych.
Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10—30		
Zarzutki eleganckie . . .	„ „ 13—30		
Spodnie	„ „ 2·75—11		
Najnowszy mężyków . . .	„ „ 12—25		

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniz. na 40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Studya historycz e i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 1·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na. —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·60 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
- - Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, pertret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. D-r Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn. na . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentatacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct zn. na . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. br. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn na . 1 20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym J. Lazarowicza w Krośnie.

Byk pełnej krwi BERN-SIMMENTHAL w drugim roku — oraz 12 krów holenderskich bardzo mlecznych jest do sprzedania w Diamencie. — poczta Siedliszowice pod Tarnowem.

Do sprzedania tanio: szafa z muszlami i skamienielinami. oraz Volumina legum, komplet. Wiadomość, sklep Zaczyńskiego, ul Szewska. 2 3

Korespondencya prywatna.
Do Wandzi! Tęsknię — szukam.
Przewodnik.

Bilety na trybuny

ustawione przed Rondlem bramy Floryańskiej, wzdłuż ulicy Basztowej oraz w Rynku gł. naprzeciw pałacu pod „Baranami“

na czas tryumfalnego zjazdu Ich Cesarskich Wysokości

Następcy tronu z małżonką

2 są do nabycia

od 21 do 27 Czerwca w handlach Wnych: W. Fuchsa, Miki, Hochstima przy ul. Floryańskiej, Hochstima kantor wymiany linia A-B, w Głównej trafice, u Z. Skalskiego, Sukiennice i u J. Eille ul. Grodzka.

OGŁOSZENIE.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie potrzebuje dla bydła i koni nadesłanych na Wystawę około 360 cetnarów metr. słomy, 400 cetnarów m. siana, 725 ctr. m. paszy zielonej lub 490 ctr. m. buraków, 10 ctr. m. osypu, 160 ctr. m. owsa.

Dostawa ma być uskuteczniona do dnia 20 Sierpnia b. r. na plac Wystawy na Błoniach.

Przedsiębiorcy mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni złożyć **do 23 Czerwca** w biurze Komitetu Wystawy (ratusz I-sze piętro) oferty na piśmie, zaopatrzone w wadyum 10% od wartości mającej się dostawić paszy.

Z Komitetu wykonaw. Wystawy kraj.

w Krakowie d. 13 Czerwca 1887 r.

Ogłoszenia do „Ananasa“

najpopularniejszego i najwięcej się rozchodzącego **kalendarza humorystycznego**

przyjmuje **od dnia 24 Czerwca** b. r.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie (ul. Sławkowska, hotel Saski).

Ananas na rok 1888 wyjdzie z początkiem Września, ozdobiony bogato illustracyami, w pięknej okładce, z artykułami pióra najpierwszych naszych humorystów.

Ananasa na rok 1885 rozeszło się 6.000 egzemplarzy
„ „ „ 1886 „ „ 7.500 „
„ „ „ 1887 „ „ 8.200 „

Cena inseratów:

na całą stronnicę 20 złr., na pół stronnicy 12 złr., na ćwierć str. 7 złr., na ⅙ str. 5 złr., na ⅛ stronnicy 4 złr. w. a.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 Czerwca 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 —	114 —
Marki niemieckie	61 80	62 35
20-frankówki za sztukę . .	10 01	10 08
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	95 —	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	101 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „	98 75	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 50	93 25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 50	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 50
„ Stanisławowa . . .	29 50	31 —
Warszawa, 24 Czerwca 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 75	101 50
4% listy likwidacyjne . . .	93 50	94 50

Telegram:

Wiedeń, 24 Czerwca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·30 Akcye kredytowe 282·60, Dukaty 5·95.

Berlin, 24 Czerwca 1887.

Guldeny austryackie 160·95, ruble 182·30.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1go Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt
Do **Wiednia:** pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5 07 rano, pospieszny o g. 6·43 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt
Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór } z. Prag.
Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9 50 wieczór.
Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano. } zegar Pragski

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.